

BARYKADA

Nr 17

POWIŚLA

„Zdaje mi się, że Polska wówczas mocno powstanie, gdy przestanie liczyć na obcą pomoc. A wówczas – pomoc znajdzie”.

(Mickiewicz)

K I E D Y ?

Powstanie Warszawskie przedłuża się. Wprowadza to z jednej strony zmiany do zadań dowódców, z drugiej zaś ciśnie do ust mimowolne pytanie: kiedy skończy się tragedia bohaterskiej Warszawy? Nikt nie wątpi – jak – wszyscy wierzymy, że skończy się pełnym zwycięstwem, lecz każdy chciałby wiedzieć – kiedy?

Gdyby przebieg powstania był uwarunkowany sytuacją wyłącznie strategiczną, nie trwałoby ono dłużej, niż przewidziały to plany dowództwa. Normalne działanie prawa przyczynowości i skutku zakłócone zostało, niestety, jak wiadomo, faktami natury politycznej. W tym stanie rzeczy przewidywania musiały zawieść, wszelkie zaś prognozy są niepewne.

Obecna sytuacja wojenna w Warszawie jest znana wszystkim. My nie mamy dość wyposażenia, żeby móc od razu zgnieść Niemców. Niemcy nie mogą zdobyć się na koncentrację sił i nie potrafią wykrzesać z siebie dość ducha bojowego, by go przeciwstawić naszemu zapałowi do walki. Dlatego musimy się ograniczać do wypadów, szarpania wroga i zdobywania w walce broń, poszczególnych placówek, domów i ulic pokolei. Niemcy górują wyposażeniem, my wołamy zwycięstwa lub śmierci za Polskę! Stąd – względna równowaga i obu-

stronny impas, z którego wychodzimy od czasu do czasu nagłymi zrywami. Inicjatywa spoczywa w naszym ręku. To pozwala na robienie przeciwnikowi bolesnych niespodzianek. Każdy dzień jest naszą wygraną. Każdego dnia wzrastamy w siłę. Niemcy z dniem każdym tracą siły i animusz.

Tymczasem z dwóch stron zbliża się rozstrzygnięcie: od wschodu i od zachodu. To pierwsze już raz zawiodło w naszych rachubach i dlatego dziś nie stawiamy na nie. To drugie jest znacznie bliższe, niż się wydaje niewtajemniczonym. Pogrom Niemców we Francji paraliżuje akcję w Warszawie w stopniu większym, niż „ofensywa” rosyjska. Ten pogrom musi doprowadzić do kapitulacji bez zastrzeżeń. Dziś nawet najgłupszy Niemiec już rozumie, że cuda hitlerowskie już się skończyły i że na nie liczyć nie można. Poświadczą to każdy jeńiec. Rzesza pruje się wzdłuż wszystkich szwów. I dlatego – rozstrzygnięcie jest tuż.

Powstanie Polskie zostanie uwieńczone zwycięstwem zupełnym nad Niemcami i nad... wyrachowanymi „wyzwolicielami” zewschodu.

Kiedy? – Niebawem. W ciągu tygodnia – dwóch – kto wie? – może już jutro!

„A nikt nie szuka, jak tego, co jest jego duszy własnością i tęsknotą. Oto Polska jest Twojej duszy własnością i tęsknotą.”

(Wyspiański – „Wyzwolenie”).

C H W I L A

Kamienne, mocarne słowa Wyspiańskiego jakby do nas krwawiących w ogniu walk skierowane, do chwili dzisiejszej, dnia wyzwolenia z pęt niewoli zwrócone.

Czego szukamy, my powstańcy 1944 roku?

Nie szukamy niczego, coby nie było nasze, nie dążymy do niczego, coby nie stanowiło naszej własności, nie sięgamy po nowe zdobycze, lecz dążymy do oswobodzenia, wyzwolenia jedynej istotnej,

prawdziwej własności naszej duszy, tęsknoty naszych serc – Ojczyzny naszej!

Pięć lat krwawych ofiar życia w konspiracji, pięć lat całopalnej męki polskich dusz, pięć lat Pawiaka, Oświęcimia, Majdanka, Dachau, czy innych obozów, wymagało tej chwili jedynej, gdy tęsknota nasza za Polską będzie mogła dojść do głosu, a wysiłek heroiczny, ostatni krwawy bój doprowadzi do ziszczenia Prawdy życiowej, że Polską była, jest i będzie wolna!

JEDNOŚĆ PRAWDZIWA

Nie polityczne układy, nie taktyczne kompromisy, nie dyplomatyczne rachuby tworzyły tę jedność, w której dziś zespoliła się płonąca i krwawiąca Warszawa. Robociarz obok fabrykanta, urzędnik obok kupca, analfabeta obok profesora uniwersytetu, żołnierz obok cywila — wszyscy — mężczyźni, kobiety i dzieci, ramię przy ramieniu wywalczają Polskę, gołymi prawie rękoma rozwalają grób, w którym pięć lat temu została przez wrogów pogrzebana wolność Ojczyzny. Pomieszali się ze sobą „pepesi”, „endecy”, „ludowcy”, „unioniści” — partie i organizacje, stare i nowe, małe i duże, znane i mniej znane. Utworzyły jeden front — polski front. Razem na

tym jedynym froncie nadstawiają pierś wrażym kulom, razem zrywają mięśnie przy pracy, razem żyją, razem umierają...

I cóż utworzyło tę jedność?

Miłość Ojczyzny, miłość do tragicznej stolicy, miłość wolności i polskości. A więc — Miłość!

Jej potęga obaliła już bariery i przegródki między nami. Jej potęga da nam zwycięstwo. Miłość zespoliła nas w jedność. Miłość zaleczyła najcięższe rany i na gruzach, pozostawionych przez bestialskiego wroga dźwignie nowe życie, opromienione swym blaskiem. Jedność prawdziwa — na miłości wsparta — Polskę niezniszczalną uczyni!

Kiedy u nas pada deszcz...

Ojciec pruskiego militarysty i piractwa, Fryderyk Wielki, powiedział swego czasu: „Kiedy u nas pada deszcz, nieprzyjacielowi także jest mokro”. Niewątpliwie mądre słowa i na sposób żołnierski logiczne. Spróbujmy zastosować je na terenie naszych walk w Warszawie. Niewątpliwie pada deszcz i u nas. Skwery uliczne wypełniają się wzgórkami mogił i krzyży. Niepodobna doliczyć się spalonych ulic i domów. To co tracimy jest istotne. Ale niema odwołania od podatku wojennego. Wiemy o tym. Natomiast całkowicie pozabawieni jesteśmy świadomości, jak w tym deszczu wojennej insurekcji mokną nasi wrogowie. Mając na myśli jak oni tu mokną do ostatniej nitki, nie bierzemy pod uwagę tego, że w ich własnym kraju całe miasta równane są z ziemią w wykonaniu rozrachunku winy i kary, ani nawet i tego, że mają w sobie pełną świadomość przegranej wojny, przegranej „raz na zawsze” z wszelkimi następstwami. Zobaczmy jedynie jak oni się czują tutaj w Warszawie w następstwie samych tylko walk z nami.

Od pierwszej godziny powstania, wszystko cokolwiek otacza Niemców, przeistoczyło się dla nich we wrogość, uosabiającą śmierć i nienawiść. Przede wszystkim ludzie. Cała ludność cywilna Warszawy. Tysiące nieznanych oczu z nieznanymi miejsc kontroluje najmniejszy ruch każdego Niemca. Te niewidoczne oczy, paraliżując ich ruchy w śmiertelnym strachu, równocześnie troskliwie ostrzegają każdego z „naszych”. Ale nie tylko tysiące oczu i rąk, należących do nieuchwytnych ludzi, paraliżuje Niemców. Tu wrogiem są im nawet martwe mury i ściany. Tu przecież każdy mur, każda ściana uliczna grozi im pułapką śmierci. Dachy, piwnice, przekopy, znane nam na wylot są w wiernym sojuszu z Armią Krajową i w walce z wrogiem. Nie zrozumie zaprawdę tego panicznego strachu Niemców przed każdą cegłą naszego mia-

sta, przed każdym ruchem w tym mieście nienawiści ku nim, ten kto nie widział obłąkanych oczu jeńców niemieckich.

Tutaj, poza tym nikt nie pocieszy ani nie wesprze ramieniem, niema kobiet niemieckich dla opieki nad konającymi i nikt nie pomoże zakopać germańskiego ścierwa. Tu jest im gorzej niż trędowatym. A równocześnie z dnia na dzień opuszcza ich i zostawia własnemu losowi, własna armia. Kiedy siostry Czerw. Krzyża grzebały trzech żołnierzy A. K., poległych przy Wybrzeżu Kościuszkowskim, pod nosem posterunków niemieckich, ukryci za bunkrem Niemcy wszczęli rozmowę, pytając czy nie mamy chleba, skarżąc się otwarcie na brak żywienia. Pewne punkty niemieckie są zaopatrywane w żywność i amunicję — i to skąpo — już tylko przez samoloty. Są i takie, których załoga, pozostawiona własnemu losowi, dogorywa. Wiele punktów oporu Niemców m. in. PASTA poddało się z braku żywności, amunicji, lub na skutek załamania się wewnętrznego.

Tak to moknie nasz wróg w porę deszczu wojennego. W najgorszym — wszystko wypełnia się u nas chwałą, braterstwem i bohaterstwem! U wroga, wśród jego nadmiaru techniki i uzbrojenia, wszystko obraca się w strach, pogardę i hańbę. Tak jak rzeczy stoja, jest faktem, iż mimo czołgów i artylerii, granatników i lotnictwa, żołnierz niemiecki dojrzewa do kapitulacji. Trzymają go jeszcze ostatnie hamulce: strach przed SS i — przed nami. Albowiem propaganda hitlerowska przedstawiła mu powstanie jako wyczyn bandytów bez skrupułów, zwłaszcza wobec składających broń. Tak czy inaczej sprawy to nie zmieni. Żołnierz niemiecki zdąży ku swemu losowi. Jak to powiedział Fryderyk Wielki: kiedy u nas pada deszcz...

W.

Pieśń o walce

Nic to, nic, że bandyckie hordy
Opasały Stolicę naszą,
Bo pożary, rzemie i mordy
Nie nastraszą nas, nie nastraszą.

Niechaj sterczą, jak groźne pięście,
Naszych domów płonące główne,
W karabinów stalowym chrzęście
Rozstrzygamy los — nieodzownie.

Nie boimy się, nie boimy,
My — walczymy o Wolność naszą,
Nie zastraszą nas krwawe dymy,
Wściekle zbiry nas nie nastraszą.

Uderzajmy celnie w mordercę,
Niechaj splywa krew jego gesta,
Niech ugodzi go w samo serce
Nasza wściekłość — i gniew — i zemsta!
J. B.

Nasz latający Holender

Pan Stenio ma regularne rysy, nieco podwyższone czoło (taki rodzaj łysiny, który zarysowuje się zaraz po trzydziestce), twarz lekko zapudrowaną śniadym pudrem po goleniu i postać dobrze zaokrągloną (taki rodzaj tuszy, który po bliższych oględzinach nie wykazuje śladu mięśni). Pan Stenio z narażeniem życia uciekł przed tygodniem z głębi Powiśla, gdyż miejscowe schronowe ploteczki zapowiadały w najbliższym czasie zajęcie przez Niemców całej dzielnicy od mostu do mostu. Uciekł jak stał, nie wziął nawet maszyny do golenia, co naraża go na niesłychaną przykrość: musi chodzić rankiem do sąsiadów z kołnierzem wysoko podniesionym, żeby nie było widać jednolitego zarostu. Pan Stenio przeżywszy wiele emocji w trakcie ucieczki nie czuje się na siłach przekroczyć Nowego Świata choć na Moniuszki ma rodzinę i spore zapasy. Woli usadowić się wygodnie na Okólniku przy skromnie zaopatrzonej

rodzinie. I na takich jednak są sposoby. Sposobem tym okazało się... wezwanie do pracy.

„Pan Stefan S. ma zgłosić się dnia... o godz 7-mej rano do Elektrowni“.

Wczesnym rankiem pan Stenio z teczką zjawia się na schodach.

— Dokąd tak wcześnie? — pyta jakiś pan na dyżurze.

— Ja... odwiedzić znajomych... — jęka się, zasłaniając twarz — jeszcze o dziwo! — nieogoloną!

Tyle go widziano w tym domu. Istnieją obawy, że pan Stenio zmieni się w „latającego Holendra“, który nigdzie miejsca nie zagrzeje, byle tylko nie mogło przylapać go... wezwanie do pracy.

Bo taki Stenio nic, ale to nic nie pojął, nic nie zrozumiał. Bo dla takiego „Stenia“ **nic się nie zmieniło** od czasów kiedy to trzeba było się ukrywać przed „władzą“, po otrzymaniu różowej kartki z Arbeitsamtu.

Kronika walki

Na Powiślu.

Nasze patrole powstańcze spotkały oddział niem., usiłujący przejść z ul. Smolnej ogrodami. Niemców rozbito, zabierając im broń. Również na Czerw. Krzyża przychwycono w zasadzce jednego bahnschutzta i jednego kałmuka.

Na Starem Mieście.

W ciągu ostatnich dni rejon Starego Miasta bombardowany silnie. Npl. mimo huraganowego ognia — odparty. Rozszerzono nasz stan posiadania. Na Tłomackim zdobyto 1 czołg oraz rozładowano „Goliata“, zdobywając w ten sposób cenny ładunek trotylu. W rej. Żoliborza walczy niem. 608 pp. Zasięg naszych posterunków poszerzył się.

Kościół garnizonowy na ul. Długiej uszkodzony, również kościół Św. Jacka ma uszkodzone wnętrza i wieżę, podobny los spotkał kościół Św. Franciszka który uległ częściowemu spaleni.

Gmach Min. Sprawiedliwości na ul. Długiej, od strony ul. Kilińskiego częściowo zawalony. Wnętrza ozdobione cennymi freskami i płaskorzeźbami popalane, dachy zerwane pociskami.

Archiwum Akt dawnych nie uległo spaleni, jak to w prasie podawano. Natomiast zawalony jest

stary budynek archiwum i sąsiadujący z nim dom dawna siedziba starostwa.

W rejonie ghetta.

Npl. skierował silne natarcie zespołowym ogniem artylerii, „Tygrysów“ i bombardowaniem z powietrza w kierunku na Pl. Muranowski, Bonifraterską i Leszno, jak również ku Pl. Krasińskich i Nalewkom.

W śródmieściu.

W śródmieściu silny napór npla przy użyciu „Goliatów“ i ognia artylerii. Nasze oddziały wycofały się z Politechniki. Wzdłuż ul. Noakowskiego — posterunki nasze.

Niemcy przy użyciu czołgów, granatników i broni maszyn. natarli od Al. Ujazdowskich i Szopena na gmach Pasty na ul. Piusa. Natarcie, mimo jego gwałtowności — odparto.

Na południe od Służewa terenowe oddziały A. K. toczą walki, o których bliższych szczegółów narazie brak.

Ogólnie daje się zauważyć pogorszenie nastrojów w oddziałach niem. i narastanie rozdzwieków między Wehrmachtem a oddziałami SS i Gestapo.

Czy wiecie, że...

• Najbardziej wstrząsające wrażenie na amerykańskim wachmistrzu, który przebył w linii pełne dwie kampanje, libijską i pld. włoską zrobił drobny z pozoru fakt: pojmanie pod Tulonem trzy dni temu jeńców mongolskich, wcielonych do Wehrmachtu. „Konali poprostu z głodu, — opowiada Jimmy Doodle z Cincinatti — i byli tak osłabieni, że nie mogli usiedzieć, tylko pokryci lachmanami leżeli na ziemi, jak chore bydło. Nie mogę ogarnąć tego, co miałem przed oczyma, — ciągnie Doodle dalej. Oto ubogi rolnik rodem z Turkiestanu, poborowy armii czerwonej, leży w mundurze hitlerowskim na francuskiej ziemi, a do niewoli pojmałem go ja, obywatel m. Cincinatti (Ohio) zza Oceanu.“ Ale Jimmy wie również, iż walczy o to, żeby tak makabryczne sytuacje miały na św ecie miejsce poraz ostatni.

• „Jeszcze tylko sześć miesięcy...“ Ta zwłoka potrzebna jest Niemcom dla ostatecznego i zwycięskiego zakończenia wojny za pomocą nowo wynalezionej broni, jakiejś V14 czy V15... Tak właśnie twierdzą panowie Goering i Goebbels w swoich tragicznych przemówieniach do narodu niemieckiego. Ciekawe? — widocznie wymyślili fakirski sposób na przyspieszenie wzrostu niemowląt płci męskiej, albo na pełną zdatność bojową oddziałów 12-letniej Hitlerjugend. Najlepiej pewno będzie, kiedy my sami poddamy Niemcom parę polskich pomysłów na szybsze „zakończenie“ wojny.

Komunikat radiowy

Front Zachodni.

• Na północnym odcinku frontu w Normandii wojska brytyjskie osiągnęły **Cabourg** i **Lisieux**. Trwa niszczenie oddziałów npl, zamkniętych w kotle między **Train** i **Chambois**. Na odcinku tym w ciągu ostatnich dwóch dni wzięto 25 tysięcy jeńców. Amer. kolumna pancerna, która przekroczyła **Loare** pod Nantes operuje już w rejonie **Angoulême**. Amerykanie rozszerzywszy przyczółek na Sekwanie pod **Mantes** przerzucają na wschodni brzeg wielkie ilości wojska. Na zachodnim brzegu Sekwany posuwając się w kierunku północnym Amerykanie zajęli **Gaillon**. Na południe od **Paryża** po zajęciu **Corbeil** i **Melun**, Amerykanie przekroczyli Sekwanę w rejonie **Fontainebleau**, które zajęto. Na wschód od **Orleanu** zajęto **Montargis**.

• General **Montgomery**, przemawiając wczoraj do podległych mu oddziałów powiedział: „W ciągu 10 dni odnieśliście w północnej Francji zwycięstwo całkowite i decydujące, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Specjalne wyrazy uznania należą się lotnictwu armii amerykańskiej, jako też wojskom brytyjskim, kanadyjskim i polskim. Resztki VII. armii von Klugego przez długie miesiące nie będą zdolne do walki. Z naszej strony czeka je jeszcze niejedna niespodzianka. Koniec wojny już bliski. Postaramy się o wykonanie zadania w terminie rekordowym.“

• Na froncie śródziemnomorskim oddziały francuskie wdarły się do **Tulonu**. Hitlerowska załoga **Marsylii** walczy na ulicach miasta z oddziałami F.F.I. i jest zagrożona okrążeniem od północy przez Sprzymierzonych, którzy znajdują się w odległości kilku kilometrów od miasta. Główne drogi odwrotu z Marsylii i Tulonu na północ zostały przecięte przez zajęcie **Aix en Provence** oraz przez dalsze posuwanie się Sprzym. na zachód wzdłuż doliny rzeki **Durance**. Na niektórych odcinkach oddziały Sprzym. posunęły się włąb wybrzeża na odległość 120 km.

• Na całym terenie Francji wzmogły się działania F.F.I. Oddziały F.F.I. zajęły wszystkie punkty graniczne na granicy francusko-hispańskiej, uwolniły całkowicie 8 departamentów i dwadzieścia miast w tym **Tuluze**, **Tarbes**, **Oriac** i in. Po całkowitym uwolnieniu Górnej Sabaudii F.F.I. oczyszcza z npla rejon **Grenoble**. Garnizon miasta w liczbie 5000 Niemców jest otoczony. Okrążono również m. **Limoges**.

Front Włoski.

• Na wybrzeżu adriatyckim oddziały polskie szybkim uderzeniem uniemożliwiły nplowi wycofanie się za rzekę **Mitauro** i zmusiły go do przyjęcia walki. Nplowi zadano ciężkie straty, wzięto jeńców i zdobyto sprzęt. Na wschód od Florencji — wojska brytyjskie przekroczyły już rzekę **Arno** w rejonie **Ponto Sieva** i posuwają się w kierunku Forli, nie napotyając na opór Niemców.

Front Wschodni.

• W Estonii Rosjanie okrążają **Dorpat**. Na Łotwie kontrataki niemieckie zmusiły Rosjan do opuszczenia m. **Tukum** na południo-zachód od **Rygi**. Na środkowym odcinku frontu Rosjanie obsadzili większą część linii kol. **Białystok-Warszawa**. W tym rejonie zajęli wczoraj **Huszcz** o 40 km. od Warszawy.

• Komunikat niemiecki donosi o rozpoczęciu przez armię czerwoną ofensywy w Rumunii nad dolnym biegiem **Dniestru** i w rejonie **Jass**.

OKRĘGOWA DELEGATURA

RZĄDU R. P.

na m. st. Warszawę

Delegat Rejonu I

Wydział Zdrowia i Higieny

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamiam, że dla żołnierzy „A. K.” jest stałą pomoc dentystyczna, bezpłatna — w gabinecie dentystycznym przy ul. Nowy Świat 34 u p. Konstantego Dobrzyńskiego w godzinach od 10-tej do 12-tej.

Kierownik Wydziału
Zdrowia i Higieny

Warszawa, dn. 20 sierpnia 1944 r.

OKRĘGOWA DELEGATURA

RZĄDU R. P.

na m. st. Warszawę

Delegat Rejonu I

Wydz. Techniczno-Budowlany

Zarządzenie

Wszelkie uszkodzenia w budynkach, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu polecam natychmiast zgłaszać w Wydziale Techniczno - Budowlanym Delegatury Rządu R. P. — Rejon I, celem należytego zabezpieczenia.

Kierownik Wydziału
Techniczno-Budowlanego

Warszawa, dn. 20 sierpnia 1944 r.

W trosce o zaspokojenie potrzeb życiowych Powiśla

Władze cywilne Rejonu I. Okr. Delegatury Rządu w stałym wysiłku, zmierzającym do zapewnienia ludności Powiśla w szczupłych ramach obecnych możliwości sprawnego pokrycia najważniejszych potrzeb życiowych, przystąpiły obecnie do pracy nad uruchomieniem życia gospodarczego — oczywiście w zakresie, na jaki zezwala obecnie sytuacja dzielnic.

Powołany ostatnio do życia Wydział Gospodarki Przemysłowej rozpoczął swe prace w dniu 18.VIII, od akcji ewidencyjnej za pośrednictwem Komendantów Bloków. Wydział porozumiewa się bezpośrednio z przedsiębiorstwami przemysłowymi, rzemieślniczymi i handlowymi, których uruchomienie leży w interesie życiowym Powiśla. W tym zakresie konieczna jest jak najdalej idąca współpraca wszystkich czynników zainteresowanych.

Pamiętajcie, że akcja ta ma na celu ulżenie doli ludności w tych ciężkich czasach! Współpracujcie w pracach nad uruchomieniem życia gospodarczego Powiśla!